GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Społki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 256. W Sobotę dnia 31. Października. 1840.

Wiadomości zagraniczne.

Rossya.

Z Odessy, dn. 6. Październ.

(Gaz. Szląska.) — Wielkie przygotowania Rossyi na mogące nastąpić zmiany w państwie tureckiém trwają ciągle. W Sebastopolu i okolicach stoi pod rozkazami Generała Lüders 48,000 wojska z 82 działami, gotowego wyruszyć na pierwsze skinienie; liczne oddziały wojsk stoją w Bessarabii, około Kaukazu i oddzielny, wybornie we wszystko opatrzony korpus nad azyatycko-turecką granicą, aby z téj strony rządowi tureckiemu w każdéj chwili niezwłóczną nieść pomoc. — Wynurzony dawniéj domysł, że w tym roku w wojnie z Czerkiesami nic stanówczego nie nastąpi, sprawdził się zupełnie; podobnie niezawodną, że wyprawa do Chiwy na nieoznaczony czas odroczoną została.

Francya.

Z Paryża, dnia 21. Październ.

Już wczoraj głoszono, że Pan Thiers z powodu różnicy zdań między nim a Królem pod względem treści mowy od tronu uwolnienia swego zażądał. Z następujących wyciągów z dzienników przekonamy się, że się nie tylko ta wiadomość potwierdziła, ale owszem całe Ministeryum do dymissyi się podało, któréj jednakże jeszcze przy odejściu poczty nie przyjęto. Dziennik Siècle pierwszy dziś z następującą wystąpił wiadomością: « Wczoraj rozeszła się na giełdzie wieść, że Ministeryum, z powodu nieprzyjęcia ułożonéj przez siebie mowy od tronu, uwolnienia swego zażądało. Wiadomość ta potwierdziła się wczoraj wieczorem. Pan Thiers szczerze i słusznie pragnął wystąpić w obliczu Izb, aby tamże zdać sprawę z czynności swoich. Lecz, dla wystąpienia w godny sposób przed temiż, powinien był mieć wolność użycia wyrazów, któreby myśli jego dokładnie określały, a któreby, w duchu jego, honoru i interessów Francyi bynajmniéj nie naruszały. Od chwili, w któréj przestał być panem słów swoich, usunięcie się od urzędu było obowiązkiem jego. Obowiązku tego dopełnił. W dniu, w którym do Ministeryum wstąpił, i w którym mu pomoc przyobiecano, nie będącą bez zastrzeżenia, sądziliśmy się być w stanie zapewnienia, że w zewnętrznéj polityce Francyi myśl narodową poprze, albo się usunie. W pośród ścierania się zdań i namiętności, i mimo ogromnéj trudności zadania, któregoby się tylko mała liczba mężów była podjęła, stał niezachwiany na stanowisku swojém, dopóki mu to honor jego nakazywał. Podstępne za-

biegi i oszczerstwa wewnątrz i zewnątrz kraju, zmierzające jedynie do zrzucenia go z urzędu, nie zachwiały jego odwagi; czerpał on siłę swoję w przekonaniu, że na mocy woli publicznéj i dla bronienia godności wszystkich, na swym urzędzie postawiony został. Pan Thiers popełniał niezawodnie błędy, z których my sami niektóre wytknęliśmy, ale serce jego przepełnione było miłością ojczyzny i z pewnym gatunkiem goryczy widział, jak w pewnych chwilach nawet prawe przekonanie doznało wstrząśnięcia z strony nieustannego oszczerstwa. Francya przekona się z ustąpienia tego Prezesa rady gabinetowéj, do czego go przekonanie jego już po raz drugi skłoniło, że nie był to bynajmniéj mąż, jakim go codziennie wściekłość przeciwnych wystawiała stronnictw. Położenie zdaje nam się być dla wszystkich tak trudne i tak delikatne, że wszelkiego unikamy słowa, mogącego kłopot ogólny jeszcze bardziéj zwiększyć; że zaś poważamy Ministeryum, które upadając unosi z sobą nienawiść, ale zarazem niech mówią co chcą, szacunek zagranicznych krain, nie możemy wstrzymać się od ubolewania nad tém, co nadchodzić się zdaje, aby wczoraj jeszcze objawionym życzeniom i nadziejom z strony dzienników angielskich dogodzić.« — Konstytucyonista umieścił w drugiém wydaniu dziennika swego co następuje: «Dowiadujemy się w wiarogodny sposób, że istotnie wszyscy Ministrowie z przyczyny układu mowy od tronu uwolnienia swego zażądali. Powiadają, że Hrabia Molé i Marszałek Soult wezwani zostali do St. Cloud. Przeszkoda takowa przed samém otwarciem Izb głębokie i przykre zrobiła wrażenie.“ — W litografowanéj korrespondencyi wyrażono: „Ministrowie udali się w ciągu dnia wczorajszego do Króla, w celu przełożenia mu ułożonéj mowy od tronu. Gdy zaś Król stanowczo opierał się wojennemu duchowi, w jakim ją ułożono, wszyscy Ministrowie o godzinie 3ciéj po południu do dymissyi się podali. Na wniosek Pana Peleta de la Lozère zapowiedziano na godzinę 8mą wieczorem nowe obrady dla wyrozumienia ostatecznéj woli królewskiéj. — Dopis o godzinie 4½. Jesteśmy w stanie udzielenia bliższych szczegółów o zaszłém przesileniu ministeryalném. Na odbytéj wczoraj w południe pierwszéj radzie ministeryalnéj w St. Cloud przeczytał Pan Remusat projekt do mowy od tronu. Zaraz potém wniósł Król, odwołując się do napisanéj przez siebie noty, o ułożenie nowéj mowy, która Prezesowi rady gabinetowéj do nader żywych uwag powodem się stała. Tenże prosił nareszcie Króla, aby raz jeszcze przysłuchał się ułożonéj przez odpowiedzialne Ministeryum pracy. Stało się tak. Ale opór z strony Króla ponowił się znowu przy sposobności frazesu o casus belli, który prawie całkiem dosłownie ma być umieszczony w dzisiejszym Konstytucyoniście. Za stanowczém oświadczeniem Króla, że nigdyby podobnego nie wyrzekł frazesu, prosił go Pan Thiers w imieniu wszystkich swych kollegów o przyjęcie ich podania o dymissyą. Następnie wniósł Pan Pelet de Lozère o odroczenie obrady i o rozpoczęcie jéj na nowo wieczorem. Król zezwolił na to i miał dodać z oziębłością, iż tym sposobem zyska się na czasie do rozważenia téj rzeczy i ułagodzenia się. Król miał ostatni ten wyraz z przyciskiem wymówić, z czego wynika, że posiedzenie było burzliwe. Powróciwszy do Auteuil oświadczył P. Thiers swoim kollegom, że postanowił nie dozwolić żadnéj zmiany w ułożonym przez niego wraz z kollegami projekcie. Na mocy takowego zapewnienia ułożono wydany dziś rano w Siècle artykuł. W czasie drukowania artykułu tego, potwierdziła go odbyta wieczorem rada gabinetowa. O godzinie 12½ w nocy prosili Ministrowie powtórnie usilnie o swoje uwolnienie a Król oświadczył, że raczéj koronę złoży, niż żeby miał mieć mowę, któraby Francyą w obliczu całéj Europy ohydziła.“

Wspomniany wyżéj frazes Konstytucyonisty znajduje się przy końcu artykułu o sprawach wschodnich i brzmi jak następuje: „Gabinet nigdy tego za rzecz obojętną nie poczytywał, czy Basza jest mocny lub słaby. Przywięzuje on wartość do tego, aby posiadłości Mehmeda Alego były stałe i utwierdzone. Dowiódł on tego w układach. Ale gdy chodziło o prowadzenie wojny przeciw całéj Europie, dla zapobieżenia napadom na wybrzeże syryjskie, nie sądził rząd, aby niebezpieczeństwo Baszy było naglące a interes Francyi dość znaczny. Zaczepiony w Syryi Basza może się bronić; nie zbywa nawet na widokach, że tego z pomyślnym dokaże skutkiem. Na przypadek zaś klęski nie byłby to jeszcze cios śmiertelny dla niego. Inaczéj się rzecz ma, jeżeliby go w Egipcie zaczepiono. Jego środki odporne są wprawdzie potężne; ale klęska mogłaby za sobą bezwarunkowy upadek jego pociągnąć. Tu zatém okazuje się niebezpieczeństwo dla równowagi europejskiéj, a zatém i dla Francyi. W Syryi zachodzi pytanie o większą lub mniejszą siłę; w Egipcie pytanie względem „być lub nie być“. Jest więc zarazem mądrą i spręzystą polityką,

w pierwszym razie wojny nie prowadzić, a w drugim wojnę wypowiedzieć."

P r e s s e powiada: „Królowa Krystyna przybyła podobno do Francyi mocno rozgniewana małoznaczną pomocą doznaną z strony rządu naszego. Pan Mathieu de la Redorte, Poseł lewego środka, odegrał tylko przy niéj rolę małoznacznéj całkiem osoby, a ta mniéj jéj pomocy dostarczyła i większego ją kłopotu nabawiła. Niechęć Królowéj tak wielka była, że oświadczyła, iż na ziemi francuzkiéj długo bawić nie myśli i zaraz się do Włoch wybiera. Postanowienie takowe bardzo jest niedogodne dla Ministeryum, i Adjutant królewski miał wyjechać za Królową Krystyną do skłonienia jéj, aby czas niejaki we Francyi zabawiła."

Z dnia 23. Października.

Chociaż ani w obudwuch „Monitorach" ani w „Messager" o dymissyi ministrów nic zgoła niewspominają, wiadomość ta jednak żadnéj nieulega wątpliwości, a z milczenia dzienników tyle tylko wnioskować można, że jeszcze nieczyniono istotnych kroków do reorganizacyi gabinetu. K o n s t y t u c y o n i s t a dzisiaj tak się odzywa: „Gabinet z dn. 1. Marca cofa się. Postanowienie to podyktowała mu znajomość obowiązków jego ku Królowi i krajowi. Groźna i ważna zdań różność zachodzi pod względem głównych punktów mowy od tronu a okoliczności, w których się znajdujemy, ważne skutki wiążące się do postanowień bliskiéj przyszłości, tę różność zdań dostatecznie wyjaśniają. Paragraf jeden w mowie od tronu staje się zobowiązującym na przyszłość. Ministrowie z d. 1. Marca przez własne czyny swoje do takiéj polityki obowiązani byli, z którą postawa ich i mowa w Izbach zgadzać się musiała. Przeciwnie władza z pod odpowiedzialności wyjęta, nie jest od czynów ministeryum zawisłą. W chwili, kiedy Izby względem postępowania, któregoby na przyszłość przestrzegać wypadało, zapytane być miały, niezadzíwia to bynajmniéj, że pod względem kształtu, w jakimby pytanie to podać należało, różność zdania powstała. Gabinet powinien był w pewnych wyrazach swój system przedłożyć; było to obowiązkiem i prawem jego; ale korona mogła mniéj znaczącą a nawet w całkiem przeciwnym duchu ułożoną mowę zaproponować; a ona to téż uczyniła. Gabinet własne swoje środki byłby potępił, gdyby bez wytłómaczenia systematu swego przed Izbami był wystąpił; tego mu niepozwolono a dla tego téż się cofnął. Innym mężom bez pewnego systematu, a nawet z wcale inną polityką przed Izbą wystąpić wolno. Przedewszystkiem obecnie nowy gabinet utworzyć wypada. Przekonani jesteśmy, że cofający się ministrowie następcom swoim żadnych przeszkód stawiać niebędą. Byłoby to w śród obecnych tak grożących okoliczności, istną zbrodnią, przez osobiste rywalstwo i nędzne podstępy nowe wywoływać trudności. Jakoż władza teraz nie jest zaprawdę rzeczą zazdrości godną. Oby ci, co posiadają odwagę podjęcia się jéj, zagadnienie swoje z honorem rozwiązali! To szczerém naszém życzeniem, chociaż bardzo o tém wątpimy!"

Niewiadomo dotychczas, czy Król dymissyę ministrów przyjął, czyli téż nie. Chce on, podług wszelkiego do prawdy podobieństwa, najprzód doświadczyć, czyby nowéj administracyi utworzyć niemógł. Rozumie się samo przez się, że ministrowie aż do téj chwili w urzędach swoich pozostają. Xiążę Broglie, jak słychać, stanówczo się wzbraniał mieć udział w jakiéjkolwiek bądź kombinacyi; zaś usiłuje skłonić Pana Thiersa i kollegów jego, żeby dymissye swe cofnęli. Wszakże dotychczas, jak się zdaje, usiłowania te były nadaremne.

Królowa Marya Krystyna w podróży swéj do Marsylii, dnia 13. m. b. do Perpignan przybyła.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 23. Października.

Według dzienników torysowskich, onegdaj dwie w długie płaszcze ubrane osoby usiłowały stojących na straży w obronnym zamku Dover żołnierzy przekupić, aby się dostać do zamku samego. Żołnierze nieprzyjęli wprawdzie ofiarowanych sobie pieniędzy i ludzi tych nie wpuścili, ale nie aresztowali ich jednak. Od tego czasu posterunki tam podwojono. Równocześnie miał wyjść rozkaz, aby koszary w Dover na przyjęcie wojska urządzono i fortyfikacye twierdzy, oraz wzgórza nad nią panujące, w działa opatrzono. Onegdaj Xiążę Wellington w towarzystwie Pułkownika Munro, komendanta załogi dowerskiéj, i Podpułkownika Thomson dzieła fortyfikacyjne oglądał i wkrótce stanie tam 1600 ludzi wzmocnienia. Podobnie wieże Martello po nad brzegami otrzymają działa. Chociaż ciągle jeszcze żywią nadzieję, że do wojny nieprzyjdzie, owe środki ostrożności w śród obecnych okoliczności jednak powszechnie pochwalają.

N i e m c y.

Z Darmsztadtu, d. 19. Październ.

Jak bardzo się republikanie francuzcy mylą, rozumiejąc, że w południowych i zachodnich Niemczech dla sprawy swéj wielkie znajdą współuczucie, wynika z postanowienia rządu naszego, umieszczonego w No. 24. Dzien-

nika Urzędowego, treści następującéj: Ministeryum W. Xiążęce obwieszcza niniejszém, że wyprowadzanie koni przez granicę kraju od dn. 20. b. m. na czas niepewny we wszystkich kierunkach jest zakazane.

Austrya.

Gazeta Wrocławska (tutejsza niemiecka) i inne gazety krajowe pruskie zawierają następujące doniesienie z Wiednia z d. 20. Października: «Wspominany już tylokrotnie proces oficerów pułku piechoty Mazzuchelli, obwinionych o zbrodnię stanu, jest teraz skończony. Wielu oficerów zupełnie oddalono, Pułkownik, Kawaler Hernfeld, dostał dymissyą a Podpułkownik Böhm i Major do innych pułków przeniesieni zostali, tak dalece, że pułk ten zupełnéj doznał reorganizacyi. Wszystkim oficerom sztabowym nie ciąży inne przewinienie, prócz niedbalstwa. Proces ten szczęściem do bardzo rzadkich zjawisk w rocznikach wojskowości naszéj należy! — Od tygodnia krąży pogłoska, że Xiążę Paweł Esterhazy, wracający na miejsce urzędowania swego do Londynu, missyę do Paryża przyjął. Ponieważ on, chociaż Posłem będąc w Londynie, konwencyi z dnia 15. Lipca nie zawarł, przypuszczają więc, że missyi jego celem jest utrzymanie pokoju, ile że on, jak wiadomo, z Królem Ludwikiem Filipem i całą rodziną Orleans w ścisłych zostaje stósunkach przyjaźni. Łącząc z tém pogłoskę, że Xiążę Metternich zrzucenie Mehmeda Alego czynem nieprzyzwoitym Porty być mieni, że sam nawet oświadczył, iż ostatnich wniosków Baszy odrzucić nie wypada, łatwo pojmiemy, dla czego nadzieja ocalenia pokoju tu znowu się wzmaga. Zaufanie na giełdzie wraca i tuszą sobie, że Francya da się uspokoić. Mimo to stósownie do pogłoski Rada nadworna wojenna zaciągi dla marynarki i nabory majtków w krajach nadbrzeżnych nakazała.

Z Wiednia, dnia 15. Października (*Gaz. Powsz.*) — Dowiadujemy się z bardzo wiarogodnego źródła, że Lord Palmerston zgadza się całkowicie pod względem nagany, jaką inne gabinety z powodu równie zawczesnego jak ostatecznego kroku z strony Porty przeciw Mehmedowi Alemu wynurzyły. Gabinet angielski oddala od siebie wszelki udział w środku zrzucającym Mehmeda Alego z urzędowania i popełniony błąd jedynie Porcie przypisuje, która sobie zupełnie bezwzględnie na swoich przymierzeńców postąpiła, podczas kiedy jéj po upływie wyznaczonych terminów, na mocy artykułu 7 traktatu lipcowego względem dalszych kroków z nimi się poprzednio porozumieć wypadało. »Że więc na mocy tego, powiada Lord Palmerston, zrzucenia Mehmeda Alego z urzędu, nie można uważać za jednomyślne postanowienie sprzymierzonych mocarstw, samo się przez się rozumie, że tego jednostronnego czynu Porty za niezachwiany poczytywać nie należy.« — Tak zatém Porta będzie musiała pod jakimkolwiek bądź pozorem cofnąć swój wyrok, z którego Mehmed Ali, jak powiadają, tylko sobie drwił, a przez to usunięty zostanie najważniejszy powód do obawy o zaburzenie pokoju europejskiego.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z dnia 27. Października, zawiera między innémi obwieszczenie o przeniesieniu biura urzędu radzczo ziemiańskiego, pow. Wrzesińskiego do Kornat; — następujące doniesienia o chorobach bydlęcych: Między owcami dominialnemi w Trzebisławkach i między chłopskiemi w Pomarzanowicach, powiatu Średzkiego, tudzież między dominialnemi owcami w Czachorowie, Krobskiego, i między owcami w Hütten-Hauland, Obornickiego powiatu, wszczęła się ośpica owcza, i miejsca te co do owiec i wełny zamknięte zostały. W holendrach Gościejewskich i w Potrzanowie pow. Obornickiego ustała ośpica między owcami, dla czego zarządzony kordon tych włości został zniesiony; — zalecenie dzieła Pana Romagnosi o prawie wodotoku; — doniesienie o nowosiedlinach: W powiecie Krotoszyńskim utworzonéj w majętności Koźmińskiéj na zajętych gruntach chłopskich Borzęcickich wsi osadowéj nazwa Ladenberg, a utworzonéj przez odbudowanie kilku gospodarzy w Obrze, Lipowcu i Bazancie wsi osadowéj nazwa Obra nadaną została. — Prócz tego zostali na zajętym folwarku Olesie niektórzy gospodarze z Klonowa odbudowani; powstala ztąd nowa wieś osadowa nazwę Olesie, a powstała z odbudowania niektórych gospodarzy w Rozdrażewie wieś osadowa nazwę Rozdrażewko otrzymała; — i o kradzieży w kościele we wsi Swarzędzu popełnionéj.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« pod Redakcyją T. W. Kochańskiego, wyszedł № 40. i obejmuje: 1) O ważności uprawy wyki (vicia faba-Pferdbohnen) czyli bobu polnego. 2) Odpowiedź na zapytanie: »Czy należy buraki do zupełnéj dojrzałości dopuścić?« 3) Opisanie nowo-wynalezionéj beczki do robienia masła, przez p. Kar. Fryd. Barth. 4) Uwagi dla gorzelników. 5)

Jak potrzeba kawę z żyta przyspasabiać, aby zdrowiu nie była szkodliwą. 6) Korespondencyja.

Z Krakowa. — Towarzystwo naukowe z uniwersytetem Jagiellońskim złączone odbyło w dniu 1. Października, na pamiątkę rozpoczynającego się biegu nauk w roku 1840/41, posiedzenie publiczne, które Józef Brodowicz, rektor uniwersytetu i przezes towarzystwa naukowego, stósowną do okoliczności odezwą zagaił. Fryderyk Skobel, M. D. professor uniwersytetu, zakończył posiedzenie czytaniem rozprawy: „O wpływie medycyny na oświatę.“

(*Z Tyg. Pertersb.*) — Nowiny literackie z Wilna. — Wielu już, w wielu miejscach słusznie zauważało, że w dążeniu współczesnego pismiennictwa naszego zbawienna zaszła odmiana, materye poważne, gruntowne, wymagające rozmysłu, powszechnie stawać się zaczęły przedmiotem uwag, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniéj większéj liczby piszących. Codziennie dochodzą nas wieści o nowych, własnych pomysłach, — o dziełach więcéj pomyślanych, rozumowanych. — I dziś oto właśnie nowe tego rodzaju przyjdzie nam wkrótce powitać dzieło. — Hr. Henryk Rzewuski udarował nas pismem, które nosi tytuł: — »Stósunek Literatury do Historyi narodu«. Pozwólmy autorowi samemu przełożyć cel i zadanie swojego dzieła. Poświęcając to dzieło bratu swojemu Adamowi Hr. Rzewuskiemu, autor tak powiada. »To pismo przypomni tobie nasze rozmowy literacko-filozoficzne. Żądałeś mieć jaśnie i systematycznie wyłuszczoną moją teoryję o literaturze, wpatrując się na mię ze stanowiska filozoficznego; — a to żądanie twoje ośmieliło mię poświęcić Ci dziełko, które pomimo wad wielkich, nie będzie bez jakiego pożytku; bo wskaże drogę, po któréj postępować będą w przyszłości badacze bieglejsi odemnie, coraz nowsze widoki odkrywając w literaturze. Główne spostrzeżenie moje i które starałem się udowodnić świadectwem historyi, — owéj wielkiéj mistrzyni, — że literatura raptownie zjawiona jest świadectwem skonania jakiéjś świetnéj formy politycznéj, że duch narodu nie może rozrabiać poezyi swojéj razem wnętrznie — w historyi i obyczajach, i przedmiotowie — w literaturze; i że postępujemy ciągle do jakiegoś postępu moralnego, którego świadectwo, literatury rozmaitych okresów przynoszą. To dzieło dokładne być niemoże, chociażby z powodu iż traktując o rzeczy tak obszernéj i tak zawiłéj, jest za nadto ściśnione, jest jakoby przedsienie do innego dzieła ważniejszego, nad którem pracuję: — »O Cywilizacyi w ogólności.« W niniejszém zająłem się narodami zachodniemi, ledwo wspomniawszy o rozmaitych rozgałęzieniach Słowian o których obszerniéj mówić będę w następném mojem piśmie. Być może, że najpotężniejszy naród Słowiański — Rossya, czuje się być upokorzoną, spoglądając na literaturę ościenną, może jéj uczone syny wmawiają sobie, że jéj nasladowniczy wierszopisowie stanowią literaturę ojczystą, zagraniczným w niczém nie ustępującą. — Obraziłby mocno ten, coby im chciał dowieść, że ani literatury, ani poezyi pisanéj jeszcze nie mają, a właśnie pysznić by się powinni ze swojego niedostatku. Bo nadto rozrabiają poezyję w swoim bycie, by ją mieli oderwaną od siebie. — Rzymianie także wielką rozrabiali poezyję w historyi i w życiu, ale dopiero ona się okazała jako przedmiot, kiedy August otworzył erę praktycznego prozaizmu. I rossyjska poezyja nadto jest żywotną, by się dała ścisnąć pędzlem i piórem. Rozproszenie obłąkanego motłochu, jedném spojrzeniem Najwyższego Władzcy narodu; — dobycie dziewiczego Erywanu; — obóz rossyjski rozłożony u nóg téj góry skąd po potopie Noe pierwsze przymierze zaprzysięgał z panem Natury; — podbomie się szczątków Warny; — przejście nieprzebytego Bałkanu; — wspaniałomyślne przebaczenie naślednikowi Kalifów, dane im u bramy jego przelękłéj stolicy; — oto są epizody wielkiéj epopei Panowania Najjaśniejszego Monarchy; którego oblicze masz szczęście codziennie oglądać, [1]) a te epizody dzielnie przeniosą się na papier w odległéj przyszłości, wtedy kiedy naród utraci zdolność odnawiania ich w rzeczywistości. — Każda wielka i obfita literatura raptownie zjawiona, jest cyprysem zdobiącym grobowiec albo samego narodu, albo przynajmniéj formy politycznéj która temu narodowi żywotność poetyczną zabezpieczała. Duch narodu wciela się w piśmiennictwo właśnie dla tego, że już się ulotnił od ciała ojczystego. Natenczas to co było rzeczywistością, zostanie pamiątką. Im więcéj ciało polityczne będzie trupem, tém silniéj literatura wzmagać się będzie, aż doszedłszy do pewnego zakresu, raptownie umilknie. Dopiero język, który wniéj przemówił, skrystalizuje się w formie statecznéj i stanie obok tych innych języków uczonych, zasłużonych, lecz martwych«... Dzieło to wkrótce pójdzie pod prassę, w drukarni T. Glücksberga i ma wyjść pod koniec bieżącego roku. Pan J . . . . ski, autor »Pism Przedślubnych i Przedsplinowych« wygotował do

1) Hr. Adam Rzewuski jest Fligel-Adjutantem J. C. M.

druku nowe pisemko, pod tytułem: „Zaścianek.« Ma to być jak słyszałem zupełnie oryginalne u nas dziełko, treści wziętéj z bogatych i nietkniętych dotąd przez nikogo, okolic naszych szlacheckich. Znany talent autora każe się nam i w tym razie wiele po nim spodziewać. P. Glücksberg, otrzymał w tych dniach przekład najsławniejszego w Europie kaznodziei Veith'a (w Wiedniu), dokonany przez X. Hrabię Chołoniewskiego, Dziekana Kapituły Kamienieckiéj. X. Jankowski, na którego zdaniu jako kapłana możemy polegać, powiada: »że to tłumaczenie zrobi epokę w naszéj literaturze każącéj i że jeszcze nic u nas podobnego w tym rodzaju nie ma.« Dzieło to także wkrótce pójdzie do druku. Wyjdzie tu także w tych dniach, z drukarni Blumowicza trzeci tom »Wędrówek literackich, historycznych i fantastycznych«, niespracowanego autora »Witoloraudy.« Tom ten zawiera w sobie; I. »Wycieczka na wielki świat wielkiego miasta, Maciek i Maciuś«; — powieść — II. »Wycieczka do Anglii. Hogarth.« [2]) — III. »Życie Sieroty« — IV. »Śmierć Szaleńca.« — Zauważać należy że dwa pierwsze tomy Wędrówek całkiem już są prawie wyczerpnięte z handlu. W drukarni Blumowicza wkrótce się zacznie także drukować trzeci tom poezyi J. J. Kraszewskiego. X. Lud. Adam Jucewicz przysłużył się ciekawém dziełkiem: »Instrukcya Jakóba Sobieskiego, Kasztelana Krakowskiego, ojca Króla Jana III. dana Panu Orchowskiemu ze strony synów.« Wydanie drugie; przez X: L. A. Jucewicza. Nakładem Rubena Dajena. Wilno 1840. drukiem Józefa Zawadzkiego 1 t. in 8 min.—str. IX,—60. Wydawca w swéj przemowie tak między innémi powiada: »Zmądrzało dzisiejsze pokolenie, dzisiaj o wszystkiém pięknie i szeroko umiemy rozprawiać, do każdéj okoliczności lisem się ułożyć, w każdéj okoliczności siebie tylko mieć na względzie, a brata choćby i najniewinniéj poniżyć, spotwarzyć i znękać. Lecz gdzie są nasze cnoty, tak niegdyś głośne u świata? gdzie nasza gorąca wiara, pobożność, otwartość, gościnność, uprzejmość? Oto podobno razem z ojcami naszemi w grobach zachrzęsła. A jeżeli i pozostała jaka ich iskierka, to słabo, gdzie niegdzie i to po niektórych tylko domach dziś świeci. Mają słuszność starzy, kiedy na teraźniejszą narzekają młodzież, nie widząc w niéj téj grzeczności, tego uszanowania, jakie niegdyś mieli sami do osób podeszłego wieku, niewidzą w niéj téj pobożności, do jakiéj sami od kolébki przywykli, jaką w najdroższym upominku, razem z błogosławieństwem rodzicielskiem odebrali i w swojém sercu ugruntowali. Nie dziw, że dziś staréj daty ludzi, widzimy od nas szlachetniejszych i pobożniejszych: bo oni już tego za młodu się nauczyli, bo wychowanie dawniejsze w domu rodzicielskim, było wcale różne od teraźniejszego. Że mówię prawdę, — przeczytajcie tę małą książeczkę, starczącą za ogromnotomowe rozprawy, a sami się przekonacie, jakim sposobem w umiejętnościach i cnocie dawna nasza młodzież się kształciła, zobaczycie o jakie wychowanie dla swoich synów dbał cnotliwy i uczony w owym wieku potentat, piérwszy świecki senator państwa i ojciec głośnego w dziejach Europy Króla, o którego żelazne piersi, rostrąciła się niegdyś olbrzymia Ottomańska potęga. „Autor tego dziełka Jakób Sobieski, Kasztelan Krak. znajomy jest w naszém piśmiennictwie z dzieła swojego, wydanego przez E. hr. Raczyńskiego, pod tyt. »Dwie podróże Jakóba Sobieskiego, ojca Króla Jana III. po krajach Europejskich w latach 1607. — 1613. i 1638. odbyte. Poznań 1833." — Instrukcya zaś jego, dana dozorcy synów swoich wyjeżdżających do szkół Krakowskich, przed pięćdziesięciu laty, raz pierwszy wyszła z druku w Warszawie w nadwornéj drukarni Królewskiéj i jako w nielicznych exemplarzach wytłoczona, już oddawna z księgarni się wyczerpnęła, a podobno nawet i w handlu nie była: dziś więc do rzadkości bibliograficznych się liczy. Z tego więc powodu i z powodu wewnętrznéj jéj wartości powtórne wydanie zrobiwszy, w ręce czytelników składamy.« X. Jucewicz ma także zamiar wydać noworocznik pod tytułem Wajdelota. Z tłómaczeń Szekspira — »Makbet« i »Król Lear« już skończone; »Burza« już się kończy drukować. „Poezye Spassowskiego« drukują się u J. Zawadzkiego w świetném wydaniu. Trzecia część »Obrazu myśli« Pana Bochwica wkrótce także opuści prassę. »Dzieła Kazimierza Brodzińskiego,« uporządkowane przez Dominika Chodźkę, poczęły się także drukować; a mianowicie tom piérwszy zawierający poezye. Dwa tomy »Athenaeum« są już całkiem gotowe, i wkrótce zaczną się drukować. P. Glücksberg powziął świetną myśl ozdabiać niektóre jego numera portretami znaczniejszych naszych współczesnych pisarzy. Widzieliśmy już wygotowane portrety — M. Grabowskiego i Fl. Bochwica, wykonanie tych portretów, powierzane tutejszym litografom, otwiera im pole do popisu. — W ogólności „Athenaeum« z wielu względów będzie wielkiém i niezwyczajném zjawiskiem w dzisiejszéj literaturze naszéj.

Wilno, 15. Września. *St. Lachowicz.*

2) Artykuł ten był pomieszczony w Birucie 1838 r.

Lipsk jest ze wszech miar pierwszém miastem nietylko co do handlu księgarskiego, ale nawet co do drukarń w krajach niemieckich. Jest tam bowiem obecnie 24 drukarń o 232 prasach ręcznych a 11 pospiesznych; trzy z tych ostatnich są parowe. Przypuściwszy więc, że 160 pras ręcznych a 10 pospiesznych są czynnemi (co istotnie zachodzi), a na każdéj prasie ręcznéj w przecięciu 1000, na pospiesznéj zaś 5000 arkuszy codziennie się drukuje, wypada, iż w Lipsku rocznie 60 do 70 milijonów arkuszy, czyli 12 do 14,000 bali białego papieru się wytłacza. A że za każdą balę papieru w przecięciu 20 talarów przypuścić można, więc za sam papier, który w Lipsku rocznie na druk wychodzi, summa 240 do 280,000 talarów wypadnie.

Mierzenie głębokości morza.—W zajmującém i bogatém w odkrycia sprawozdaniu pana Arago o przedostatniéj w umiejętnym zamiarze przedsięwziętéj francuzkiéj żegludze około ziemi, pod przewodnią kapitana Dapetit-Thouars, zawarte jest godne uwagi doniesienie, że w téj podróży na Australnym Oceanie, puszczono w głąb w dwóch od siebie odległych miejscach bryłę ołowiu na linie, mającéj 24,000 stóp długości, a więc niemal całą niemiecką milę, co nawet przechodzi wysokość góry Czymboraso, a przecież dna nie osiągnięto! Nad windowaniem na powierzchnią wody tego olbrzymiego pionu, jakiego nigdy jeszcze do zgruntowania głębi morskiéj nie użyto, musiało przez dwie godzin z największém natężeniem sześćdziesięciu majtków pracować, a gdy go nakoniec wydobyto, pokazało się, że ten ogromny metalowy cylinder, w którym ciepłomierz był zamknięty, przez potężny nacisk wody całkiem się spłaszczył.

Szlachetny czyn Panny Elsler. — Baletniczka ta wybawiła w Hawannie całą rodzinę murzyńską z jarzma niewoli. Pewien Anglik napisał z Hawanny do Panny Elsler list, w którym opisał nędzny stan ubogiego Murzyna, jego żony i trojga dzieci. — Są oni własnością Pana Blunt, najsroższego plantatora w całéj Hawannie, który niemając w sobie ani iskierki ludzkości, w dręczeniu i poniewieraniu biédnych Murzynów całą rozkosz znajduje. Anglik doniósł, iż 2000 piastrów dostatecznémi będą na wykupienie téj nieszczęśliwéj rodziny. Panna Elsler przeczytawszy list, przysposobiła się natychmiast do wyprawienia przedstawy w Baltimore. Zapowiedziała taniec murzyński własnego utworu. Wystąpiła na scenę jako Murzynka i zjednała sobie tańcem swoim powszechne uwielbienie. Wpłynęło do kassy więcéj niż 3000 piastrów, które Panna Elsler posłała na ręce konsula francuzkiego, a ten pospieszył wykupić biédnych Murzynów i obdarzyć ich resztą kwoty, jaka z okupu zejdzie. Gazety amerykańskie opisują obszérnie ten wypadek i uwielbiają Pannę Elsler, ale też wspominają także o Panu Bluncie, mianując go najniegodziwszym łupieżcą, jaki tylko na ziemi postał.

Rój pszczół. — Ku końcu miesiąca Sierpnia chodził na polu niedaleko Robercourt, w departamencie Aisne we Francyi, pewien czternasto-letni chłopiec za pługiem; aż oto nagle z pobliskiéj pasieki wypadło kilka rojów, które się z zaciekłością nań i na jego zaprząg rzuciły. Biédny chłopiec okropnie skąsany, widząc, iż wołanie o pomoc w odludnéj okolicy było nadaremném, rzucił się jak długi twarzą do ziemi, i usiłował ile możności w bruzdę się wcisnąć. Niedługo potém obadwa jego konie od zapalczywego owadu, skąsane na śmierć, padły na ziemię i poginęły. Gdy po niejakim czasie nadeszli ludzie, nie można było pszczół, które ciągle jeszcze po nad chłopcem rojem się snuły, inaczéj jak tylko gorejącemi pochodniami od niego poodganiać. Podjęto nakoniec prawie na pół umarłego z ziemi, i tym sposobem go ocalono.

W poniedziałek dnia 2. przyszłego miesiąca wieczorem o 7éj godzinie, odbędzie się w loży wolno-mularskiéj na korzyść ubogich pod dyrekcyą nauczyciela muzyki Pana Lechner, z przyczynieniem się wielu szanownych przyjaciół muzyki, koncert wokalny i instrumentalny. Bilety po 10 sgr. sprzedają się w księgarni Mittlera.

Poznań, dnia 26. Października 1840.

Dyrekcya Ubogich

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego w Sciborzu dnia 20. Września 1835. roku Andrzeja Wierzbińskiego i wdowy po nim Józefy z Zakrzewskich Wierzbińskiéj, pierwszego ślubu Wolskiéj, w dniu 12. Października 1839. r. z tego świata zeszłéj, na wniosek opiekuna sukcessorów beneficyalnych, dekretem z dnia dzisiejszego proces spadkowo-likwidacyjny otworzony został.

Do likwidowania pretensyi i oświadczenia się względem postanowienia tymczasowego Kuratora i Kontradyktora w osobie Radzcy sprawiedliwości Schoepke ustanowionego, wyznaczywszy termin na

dzień 21. Grudnia r. b.

zrana o godzinie 11téj przed Deputowanym

Ur. Busch, Assessorem Sądu swego tutej w naszym lokalu służbowym; zapozywamy nań wszystkich pretensye do spadku z jakiegokolwiek źródła czynić chcących, ażeby osobiście lub przez upoważnionych prawnie pełnomocników, na których przedstawiamy im Kommissarzy sprawiedliwości Roquette, Goltza i Szulca II., stawili się, pretensye swe podali i rzetelność ich udowodnili, gdyż w razie przeciwnym niestawający za utracających mieć mogących prawa pierwszeństwa uznani, a z pretensyami swemi na to przekazani zostaną, coby po zaspokojeniu zgłaszających się wierzycieli pozostać mogło.

Bydgoszcz, dnia 3. Lipca 1840.

Królewski Główny Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego tu dnia 9. Października 1837. r. kupca Bogumiła Buschke został w skutek rozrządzenia podpisanego Sądu z dnia 4 Lipca 1839. proces spadkowo-likwidacyjny otworzonym.

Zapozywają się więc niżéj wymienieni z pobytu swego niewiadomi wierzyciele massy mianowicie:

Ur. Malczewski, Rotmistrz,
« Schoeps, Audytor i kwatermistrz pułkowy,
« Worff, Intendant,
zamężna Fryderyka Wilhelmina Roehr z Buschków,
Bogusław alias Michał Paczkowski, parobek,
Wojciech Krystyan Feldhusen, kupiec z Szczecina,
i Jan Daniel Buschke,

aby się z pretensyami swojémi w terminie likwidacyjnym na

dzień 11. Grudnia 1840.

zrana o godzinie 10téj przypadającym, w Izbie naszéj stron przed Sędzią Ziemiańskim Bonstedt zgłosili, w razie bowiem niestawienia się utracą prawo pierwszeństwa jakieby mieć mogli i z pretensyami swojemi tylko do tego odesłanemi zostaną, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli w massie pozostać mogło.

Poznań, dnia 28. Lipca 1840.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 27. *Październ.* 1840.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	102⅞	102⅜
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	—	98¼
Obligi premiow handlu morsk.	—	—	77¾
Obligi Kurmarchii z bież. kup.	3½	99¼	98¾
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	3½	99¼	98¾
Berlińskie obligacye miejskie .	4	102	—
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	3½	—	—
Gdańskie dito w T.	—	—	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	3½	100¾	100¼
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	—	103¾
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	3½	101¼	—
Pomorskie dito . .	3½	—	101½
Kur- i Nowomarch. dito . .	3½	—	101½
Szląskie dito . .	3½	—	101⅜
Obl. zalegl. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	95	—
Złoto al marco	—	210	209
Nowe dukaty	—	17½	—
Frydrychsdory	—	13 5/12	12 11/12
Inne monety złote po 5 talarów .	—	7⅛	6⅞
Disconto	—	3	4

Nazwy kościołów	W niedzielę dnia 1. Listopada 1840 r. będą mieli kazanie: przed południem.	po południu.	W ciągu tygodnia od dnia 23. aż do 29. Paźdz 1840. urodziło się: chłopców.	dziewcząt.	umarło: płci męsk.	płci żeńsk.	ślub wzięło par.
W kościele katedralnym	X. Kan. Jabczyński	—	2	3	1	3	1
W koś. farn. S. Mary i Magd.	- Mans. Zejland	—	—	—	1	1	—
S. Wojciecha	—	—	—	—	—	—	—
W kościele Sw. Marcina	- Prob Kamieński	—	2	8	3	2	1
Dnia 2. Listopada . .	dito						
Gmina niemiecko-katolicka	- Pawelke	X. Pawelke	—	—	—	—	—
Dominikanów	- Kapłan Scholtz	—	—	—	—	—	—
Dnia 2. Listopada . .	dito						
W klaszt. siostr miłosierdzia	- Pr. Urbanowicz	—	—	—	—	—	—
W ewanielickim S. Krzyża	Superint. Fischer	Pastor Friedrich	6	4	7	7	3
W ewanielickim S. Piotra	Kandydat Kade	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Pastor dyw. Niese	—	—	—	2	—	1
		Ogółem .	10	15	14	13	6